

# OŚWIATA.

Organ zjednoczonych związków zawodowych.

Wychodzi  
co dwa tygodnie.

Przedpłata kwartalna wynosi 75 fen.

Redaktor odpowiedzialny :  
Wojciech Śremski w Poznaniu  
Strzałowa ul. 3 I.

## Krwawa statystyka pracy górnika.

Zawód górnika uznany jest, jako jeden z najgorszych. Górnicy znoszą na ofiary dla węglo-baronów nietylko swe siły, ale także zbyt często zdrowie swe i życie. Publiczność, która cieszy się przyjemnem i jednostajnem ciepłem centralnie ogrzewanych mieszkań, lub wspinałem oświetleniem auerowskiem albo elektrycznem ulic i placów, która rozkoszuje się, jadąc „błyskawicznym“ albo „elektrycznym“, która podziwia tysiączne cuda nowożytnej techniki maszynowej, wyobraża sobie wprawdzie, że wydobywanie węgla — tego czarnego dyamentu, będącego źródłem i duszą wszystkich zdobyczy najnowszych czasów — musi być pracą ciężką i nieprzyjemną, ale nikt nawet w przybliżeniu nie przeczuwa całej prawdy. Od czasu do czasu tylko, gdy jakaś straszna katastrofa zdmuchnie naraz kilkadziesiąt lub kilkaset lampek czy kaganków górniczych, a z nimi razem tyleż ludzkich istot pozbawi życia, albo też gdy niewolnik kopalniany, kiedy mu już głód i nędza zanadto dokuczają, zerwie się do boju z kapitałem i groźnie szcęknie kajdanami, głucho echo tych wypadków w zagłębiach górniczych dochodzi do uszu szerszej publiczności.

W zwykłych, spokojnych czasach, kiedy ceny węgla są „normalne“, nikt nie myśli i nie troszczy się o te czarne, zamorusane istoty ludzkie, króre w głębinie kilkaset metrów (do 1.000 metrów w głąb), wydzierając z ziemi ów „czarny dyament“, obficie go codziennie krwią swą zlewają.

Właściciele kopalń głoszą światu przez sobie oddaną prasę i w parlamencie ilekroć jest mowa o urządzeniach w kopalniach, że urządzenia te są wzorowe i nie pozostawiają do życzenia, a wszelkie starania i petycje z kół robotniczych nie odnoszą żadnego skutku i pozostają nieuważnione. Jak zaś urządzenia kopalń przedstawiają się w rzeczywistości, to najlepiej uwidocznia kwawa statystyka coraz to więcej powtarzających się nieszczęść.

Spółka zawodowa górnicza (Knappschafts-Berufs-Genossenschaft) wydała tegoroczne swe sprawozdanie, z którego się dowiadujemy, że zgłoszono u niej nieszczęśliwych wypadków:

r. 1895	40.616,	z których	odszkodowano	4906
„ 1900	58.471,,	„	„	6894
„ 1901	68.898,,	„	„	7933

Tak więc w kilku latach wzrost nieszczęśliwych wypadków wynosi przeszło 20 procent. Czyż wobec tych cyfr krew w żyłach się nie ścina. Cyfry krzyczą wprost gwałtu o zreformowanie całego kopalnictwa.

Z ogłoszonych nieszczęść przypadają na pojedyncze okręgi:

	1895	1900	1901
Bonn	7.268	10.038	11.705
Bochum	16.813	28.020	33.526
Klausthal	581	969	1.022
Halli	3.482	5.023	6.131
Walbrzychski	2.337	3.510	3.995
Tarnowicki	4.863	6.033	6.862
Cwikawy	4.382	3.894	4.579
Monachium	890	984	1.060

Jeżeli więc urządzenia kopalń są tak wzorowe, jak je przedstawiają ich właściciele, jakż więc jest przyczyna że ilość nieszczęść we wszystkich okręgach wcale się nie zmniejsza lecz przeciwnie w zastraszający sposób coraz to więcej wzrasta. Czyż te 68.898 nieszczęśliwych wypadków w r. 1901 na 607.000 ogółem zatrudnionych w kopalniach nie przemawiają zbyt jaskrawo, że wzorowość ta nie istnieje. Statystyka ta wydaje surowszy sąd o właścicielach kopalni, aniżeli by to potrafiła uczynić najgwałtowniejsza krytyka. Daje ona nam obraz tych strasznych ofiar, jakie górnicy składają na targu pracy.

Od początku istnienia prawa o zabezpieczeniu (1885|86) do końca roku 1901 zaszło i zostało „odszkodowanych“ w górnictwie niemieckim

15.738	nieszczęśliwych wypadków śmierci,
1.434	nadzwyczaj ciężkiego okaleczenia,
30.553	ciężkiego okaleczenia,
27.385	łżejszego okaleczenia.

To są tylko wypadki, które zostały „odszkodowane“. Ogólna liczba zgłoszonych wypadków wynosiła od 1894 do 1901 r. około 400.000! Któraż wojna wymagała więcej krwawych ofiar, jak siedmiolecie w górnictwie niemieckim. Ileż siły ludzkiej zostało tutaj zmarnowanej. A jednak może tysiące wypadków byłoby można uniknąć, gdyby uwzględniono żądania robotników, oparte na praktyce i zastosowaniu w innych krajach.

Od szesnastu lat zaprowadzoną jest urzędowa kontrola kopalń i cóż ona przez 16 lat zdziałała? nieszczęśliwe wypadki coraz więcej się mnożą, jak to widzimy z następującego zestawienia:

w. r.	odszkodowanych	śmiertelnych
1885/86	2265	733
1890	3403	824
1900	6894	1145
1901	7933	1289

Tak więc urzędowa kontrola kopalń nie robotnikom nie pomogła i liczby nieszczęść nie obniżyła, podczas gdy w Anglii, Francji i Belgii, gdzie do kontroli kopalń używają pomocników z grona pracujących górników liczba nieszczęść o wiele się zmniejszyła.

A teraz przejdźmy jeszcze na G ó r n y - Ś l ą z k, gdzie w r. 1901 liczba wypadków nieszczęśliwych doszła do 6862. Sprawozdanie Spółki zawodowej górniczej za r. 1902 podaje zestawienie nieszczęśliwych wypadków według dni i miesięcy, w których się zdarzyły. Co do dni poszczególnych sprawa ta przedstawia się dla górników górnoslązkich następująco: było nieszczęść:

w niedzielę	174
w poniedziałek	943
wę wtorek	1144
w środę	1107
w czwartek	1175
w piątek	1175
w sobotę	1175

Najwięcej nieszczęść było więc w czwartek, piątek i sobotę. Urzędowe sprawozdanie dodaje, iż największa liczba nieszczęść bywa we wtorek, albowiem górnicy w poniedziałek nie przychodzą do pracy, robiąc sobie „blau Montag“ a we wtorek zjeżdżają na dół w stanie nietrzyżwym. Zarzut ten górnikowi górnosląskiemu robiony jest niesłusznie i niesprawiedliwie. Z cyfr przytoczonych wynika, iż najwięcej ofiar pochłaniają ostatnie dni tygodnia. Jestto już dawno udowodnioną rzeczą we wszystkich innych zawodach, że ku końcowi tygodnia siły robotników są więcej wyczerpane, że aby podjąć naganianiom i dość do wykowania tej samej pracy co w pierwszych dniach tygodnia, robotnicy stają się mniej uważni na grożące im niebezpieczeństwa. Znaną przecież

jest rzeczą na Górnym Śląsku naganianie górników przez sztygarów, aby wydobyć jak największą ilość wózków.

Ze zestawienia nieszczęść podług miesięcy wykazuje się, że w marcu było ich najmniej, zaś w lipcu najwięcej. I tak w kopalniach górnoslązkich zdarzyło się nieszczęść w miesiącu:

styczniu	610
lutym	554
marcu	553
kwietniu	498
maju	548
czerweu	535
lipcu	656
sierpniu	617
wrześniu	535
październiku	618
listopadzie	602
grudniu	536

Sprawozdanie powiada, iż 601 wypadków czyli 44 na sto należy przypisać niebezpieczeństwu właściwemu kopalniom, 16 czyli 1 1/5 % wypadków zawiniły złe urządzenia kopalń, (?) 60 czyli 4 2/5 % wypadków spowodowała nieostrożność współpracowników, a 689 czyli 50 2/5 % wypadków powstało z własnej winy robotników. Na pierwszy rzut oka każdy bezstronny czytelnik przyznać musi, iż pracodawcy starają się winę zwać na robotników, że sami sobie winni, jeśli ich spotka nieszczęście. Natomiast siebie uniewinniają i umywają ręce jak Piłat. W rzeczywistości tak nie jest, bo każdy wie, że nie traciłoby tylu górników zdrowia i życia, gdyby nie napędzano ich tak do pracy, gdyby zaprowadzono 8-mio godzinną szychę, gdyby policja górnicza sumiennie śledziła urządzenia bezpieczeństwa. Górnicy powinni mieć prawo wybierać starszego i doświadczonego kamrata na „żandarma górniczego“, któryby lepiej patrzył na palce urzędnikom i pracodawcom.

Ostatni ustęp wyjętym jest z jednej z gazet górnoslązkich, która zwykle nie może się dosyć nawzywać na partyę robotniczą, która powyższe żądania od dawna postawiła w swym programie i w parlamencie po kilkakroć razy starała się je przeprowadzić. Widać więc jaka to obłudao tych pismaków. Żądanie ósmiogodzinnego dnia pracy stawiają wszyscy robotnicy a gdy starają się je przeprowadzić, wtenczas „Orędowniki“ „Górnoslązaki“ „Katoliki“ „Prace“ i „Wiarusy“ z jak największą nienawiścią napadają na robotników. Gdy socjaliści stawili w parlamencie wnioski o ósmiogodzinną szychę górniczą, tylko oni sami za nią głosowali, a owe osławione Centrum z Kołem polskiem głosowało przeciw wnioskowi. Robotnicy nie mogą się od nikogo pomocy spodziewać, jak tylko przez siebie samych, a więc też do cia-

prawodawczych powinni wybierać postów z grona swego, aby partya robotnicza socjalno-demokratyczna była najsilniejszą, a wtenczas z pewnością i ósmiogodzinny dzień roboczy i ochronę zdrowia i życia, jakiej wymagają, przeprowadzą.



## Szóste walne zebranie związku robotników fabrycznych

(w Offenbach od 10 do 16 sierpnia).

W szeregu walnych zebrań tegorocznych na większą uwagę zasługuje walne zebranie robotników fabrycznych, które w niedzielę 10 sierpnia w Offenbach przewodniczący kol. Brey otworzył przy udziale 64 delegatów, pomiędzy którymi były 2 kobiety. Z drukowanego sprawozdania przekonujemy się, że liczba miejsc płatniczych w ostatnich dwóch latach wzrosła z 249 na 349. Tak samo liczba członków pomnożyła się z 29.512 na 31.947. Zarząd narzeka, że pomimo iż ogromna część dochodów związku obracana jest na wsparcia i pomoc członków, jednakowoż członkowie bardzo są nie stali. Związek wydał na wsparcia:

	Podró- żnych.	Strej- ków.	Obrony prawnej	Agita- cyi.	Przepró- wadzki.	Posmier- telne.
	M.	M.	M.	M.	M.	M.
1892	352,43	553,50	74,61	674,05	—	—
1894	1233,26	1385,30	147,60	595,78	—	—
1896	5921,17	4153,31	432,26	852,70	427,—	—
1898	7826,36	38065,74	1269,01	1280,—	1904,—	—
1900	5976,98	41401,68	1848,33	2122,62	5188,32	1300,—
1902	7982,22	225018,77	4517,10	11516,67	7599,52	8216,95

Aby zapobiedz w przyszłości utracie członków zaleca zarząd zaprowadzenie wsparcia w bezrobociu oraz ustanowienia w centrach przemysłowych funkcyjaryuszy okręgowych.

W dłuższym rozdziale przedstawia zarząd ucisk ze strony władz policyjnych, które w dwóch miejscowościach zaraz po zawiązaniu się miejsce płatniczych takowe rozwiązały i dopiero na drodze sądowej trzeba było udowodnić nieprawidłowość postępowania policyjnego. W innych miejscowościach utrudniały organa policyjne wszelkimi sposobami rozwój związku, stawiając filie związkowe pod paragraf ustawy o stowarzyszeniach politycznych.

W statystycznych zestawieniach zarządu wzięło 15.382 mężczyzn i 1592 kobiety członków udział. Z nich było bez roboty 4125 mężczyzn 27.399 tygodni oraz 326 kobiet 4658 tygodni. Chorobą dotkniętych było 4404 mężczyzn 25.050 tygodni i 428 kobiet 2793 tygodnie.

Statystyka zarobkowa przedstawia:

436	mężczyzn	zarabiała	ponad 25 marek
4595	"	"	20—25 "
7720	"	"	15—20 "
2035	"	"	10—15 "
299	"	"	do 10 "
367	"	nie podało	wysokości swego zarobku.
15	kobiet	zarabiała	ponad 15 marek
367	"	"	12—15 "
447	"	"	10—12 "
503	"	"	8—10 "
185	"	"	6—8 "
38	"	"	do 6 "
37	"	nie podało	wysokości zarobku.

Od 1 kwietnia 1900 do 31 marca 1902 miał związek 25 strejków zaczepnych, trwających 758 dni. W nich brało udział 2505 mężczyzn i 424 kobiety. Zupełny skutek miało 13, częściowy 5, zupełnie bez skutku skończyły się 7 strejków.

Strejków o d p o r n y c h było 45, w których brało udział 3965 mężczyzn i 553 kobiety. Z nich skończyły się skutecznie 19, częściowo skutecznie 9, a zupełnie bez skutku 17.

Sprawozdanie kasowe przedstawia w ostatnim dwuleciu 684.849 marek 9 fen. dochodu i 467.871 mk. 64 fen rozchodu. Stan kasy wynosi 116.977 marek 45 fenygów.

Walne zebranie uchwaliło przedsięwziąć jak najusilniejszą agitację w celu powiększenia szeregów organizacji, ustanawiając funkcyjaryuszy okręgowych. Filie płatnicze obejmować mają po 100 członków. Więcej jak dotychczas rozszerzy się agitację na robotników rólnych.

Względem wsparcia bezrobotnych uchwaliło walne zebranie, aby zarząd w listopadzie tego roku urządził powszechne głosowanie członków, w razie przyjęcia wniosku wynosić będzie składka tygodniowa 25 fen. dla mężczyzn oraz 15 fen. dla kobiet prócz składek nadzwyczajnych i na strejki.

Podwyższone składki będą od 1 kwietnia 1903 roku płatne; od 1 października 1904 r. zacznie się wypłacanie wsparcia bezrobotnych. Wsparcie płatne będzie przez 42 dni w jednym roku i wynosić będzie dla mężczyzn:

należ. do związku	na dzień	na tydzień
	m.	m.
78 tygodni	1,—	6,—
104 "	1,10	6,60
176 "	1,20	7,20
208 "	1,30	7,80

dla kobiet:

należ. do związku	na dzień	na tydzień
	m.	m.
78 tygodni	—,50	3,—
104 "	—,55	3,30
176 "	—,60	3,60
208 "	—,65	3,90

Przy przedsięwzięciu mającym się głosowaniu powszechnym rozstrzyga większość głosów.

Wspieranie chorych członków walne zebranie nie przyjęło.

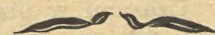
W razie gdy powszechne głosowanie wsparcia bezrobotnych by nie przyjęło wynoszą składki dla mężczyzn 20 fen., dla kobiet 10 fen. na tydzień. Składek nadzwyczajnych i na strejki pobierać się nie będzie. Wsparcie strejkowe płaci się od czwartego dnia rozpoczęcia strejku.

W przyszłości na walne zebranie wybiera 500 członków jednego delegata. W miejscowościach mających więcej jak 500 członków przypada dopiero na 800 członków jeden dalszy delegat. Mniejsze filie łączą się w okręgi wyborcze po 500 członków.

Funkcyjaryusze okręgowi obowiązani są co pół roku zdawać zarządowi szczegółowe sprawozdanie ze swych czynności i wydatków.

Stary zarząd i wydział wybrano ponownie. Siedzibę związku naznaczono w Hanowerze, w razie jednak, gdyby związkowi w mieście tem groziło niebezpieczeństwo, upoważniono zarząd i wydział przenieść siedzibę do Bremeny.

W końcu uregulowało walne zebranie stosunki swych funkcyjaryuszy i postanowiło że następne walne zebranie odbędzie się 1904 r. w Hamburgu.



## Przegląd robotniczy.

— W poznańskim biurze pracy było zapisanych w sierpniu br. 1499 miejsc otwartych, i to 1097 dla personelu męskiego, a 402 dla żeńskiego. W sierpniu z. r. były zapisane 1082 miejsca otwarte, i to 691 dla personelu męskiego, a 391 dla żeńskiego. Poszukiwało pracy w sierpniu b. r. 1215 osób, i to 985 męskich, a 230 żeńskich, w sierpniu z. r. 1242 osoby, i to 962 męskich, a 280 żeńskich. Umieszczono w sierpniu b. r. 1185 osób, i to 970 męskich, a 215 żeńskich, w sierpniu z. r. 642 osoby, i to 508 męskich, a 134 żeńskie.

— **Poznań.** Robotnicy zwyczajni budowlani i pracujący w ziemi, którzy mimo swej ciężkiej pracy byli najgorzej opłacani, rozpoczęli już od roku usilną agitację, aby byt swój polepszyć, lecz że organizacja była jeszcze słabą, więc pracodawcy o podwyższeniu zarobku i uregulowaniu stosunków roboczych ani słyszeć chcieli, a wszelkie w tym celu stawiane wnioski po prostu ignorowali. Rzecz jednak wzięła inny obrót, gdy z powodu strejku murarzy, cieśli i innych rzemieślników budowlanych, robotnicy zwyczajni poznali wartość organizacyi i gromadnie do niej zaczęli przystępować, tak że w krótkim czasie 800 robotników stało za żądaniami, przedłożonemi pracodawcom o podwyższenie płacy i uregulowanie stosunków roboczych. W zeszłym tygodniu ukończono pertraktacje z pracodawcami, których wynikiem było zobopólne podpisanie zamieszczonego w niniejszym numerze cennika roboczego.

Choć może nie wszystkich ten cennik zadawał, a wiele życzeń zostało nieuwzględnionych, to jednak przyznać trzeba, że na początek jest to ogromny krok naprzód i jeżeli robotnicy nadal wiernie pozostaną w szeregach organizacyi i dalej nad rozwojem jej pracować nie przestaną, to z upływem

## O potrzebie organizacyi.

Gdy kupiec zjawia się na rynek, by potrzebującym oddać za pieniądze towar, który ma na sprzedaż, to liczy się on dobrze z ilością kupujących w stosunku do swego towaru. Im więcej ludzi żąda tego towaru, tem głos kupca jest bardziej stanowczy, cena towaru bardziej wysoka, a na targi odpowiada: tyle chcę i basta. Jeżeli liczba kupujących jest niewielka w stosunku do zgromadzonego u niego na składzie towaru, wtedy „pan kupiec“ jest mniej stanowczy i, zanim powie „swe ostatnie słowo“ — ostatnie słowo, które zawsze jest przynajmniej przedostatniem — dobrze zajrzy w oczy kupującemu, by ze spojrzenia odgadnąć, czy nie da się grosz więcej wyciągnąć z kieszeni „spożywcę“. W języku uczonych nazywa się to, że cena towaru jest zależną od popytu i podaży. Im popyt (żądanie) na towar jest większy, a podaż (zaofiarowanie) mniejszą, tem cena jest wyższa, a im popyt mniejszy, a podaż większa tem i cena niższa. Ale kupcy, którzy mają w swych rękach towary, usiłują nakreślić granice obniżania cen. Gdy kupujący zjawia się na targ, to handlarze groźbami, przysięgami i pokusami starają się nawzajem wydrzeć sobie przybyłego kundmanna, ale zapłacić kupujący musi i to dobrą monetą. Gdyby komuś z nas, przybyłemu na targ, zechciało się skorzystać z małego ożywienia i zażądać towaru na w pół darmo, to by go z kwitkiem odesłano i co najwyżej z dodatkiem kilku obelg i słów wcale niepięknie brzmiących. Czasami w prawdzie kumoszki opowiadają nam o tem, jak za „psie pieniądze“ nabyły na rynku jakiś towar, ale rzadka to okazyja

czasu trwania obecnego cennika osiągną to, czego chwilowo osiągnąć się nie dało, gdyż są wszelkie po temu widoki, szczególnie przez zniesienie rejonu forttecznego, na które cały zawód budowlany w Poznaniu wyczekiwał, a które stało się obecnie faktem dokonany.

— **Jubileusz.** Centralny związek garncearzy obchodził w sierpniu dziesięciolecie swej działalności. Przy założeniu przystąpiło 150 grup miejscowych z 4000 członków, obecnie posiada 8000 członków. Filia poznańska, do której przynależą prawie wszyscy garncearze w Poznaniu, była pierwszą z robotników tutejszych, która zdobyła sobie uregulowanie stosunków roboczych za pomocą cennika. — Podobny jubileusz obchodził Związek brukarzy, założony 2 sierpnia 1882 roku przez czeładź porzucającą ówczesne stowarzyszenia cechowe. Związek liczy obecnie 4644 członków, czyli 45 procent pracujących w tymże zawodzie, podczas gdy przy założeniu związku było tylko 20 procent zorganizowanych. I tenże związek przyczynił się wiele, że w zawodzie brukarskim stosunki robocze i płaca o wiele się polepszyły. — Także Centralny związek sztukatorów spogląda na dziesięcioletnią dodatnią działalność. Wszędzie gdzie w większych miastach organizacja ta powstała stosunki robocze w zawodzie sztukatorskim się o wiele polepszyły. Przy założeniu powstało 25 filii z około 400 członkami, obecnie istnieje 55 filii z 2500 członkami, tak że jedna trzecia pracujących w zawodzie należy dziś do organizacyi. — Pomimo tysiącznych przeszkód sprawa organizacyi w Niemczech jednak postępuje coraz więcej naprzód.

— **Ważny wyrok dla robotników.** Izba karna sądu ziemiańskiego w Dortmundzie wydała wyrok zasadniczej natury, dotyczący sprawy robotniczej.

i szczęśliwa sąsiadka sama się swemu losowi nadzieć nie może, to wyraża swe zdziwienie i tłumaczy sobie ten traf, że chyba kupiec kradziony towar sprzedał. Kradzione czy nie kradzione — kupiec nasz pewno dobrze wykalkulował, zanim kumoszce uciechę sprawił. Każdy z nas wie o tem, że takie trafy nie zawsze mają miejsce i częściej chyba zdarza się nam widzieć, jak kupcy wolą raczej, by im się towar zepsuł niż sprzedać po zbyt dla nich niskiej cenie.

Parę lat temu handlarze jarzyn w Nowym-Jorku zostali zagrożeni przez konkurencyę ogromnego przywozu wszelkich jarzyn z południowej Ameryki. Cóż tedy oni zrobili? Zniżyli ceny? Gdzie tam! Zakupili cały transport przywiezionych jarzyn, które wrzucili do morza i tem samym utrzymali dawne ceny. Jużci nie zrobili oni tego, by rybom pływającym w morzu wyprawić ucztę weselną; z pewnością kapitaliści wolą jeść ryby, niż być przez nie zjedzonymi. Szłom w tym wypadku o to, by pozbyć się konkurenta na rynku. Rozumie się, że taka ucztą sprawiona rybom jest nader kosztowna i że pojedynczy kapitalista nie mógłby się na nią wysadzić. Ale od czego organizacya? Nasi handlarze zorganizowali się, złożyli się razem i w ten sposób byli w stanie utrzymać swe dawne ceny, a ryby nakarmiły się kosztem już nie kupców ale spożywców, którzy w Nowym-Jorku płacą za kartofle, za marchew i inne jarzyny drożej, niż potrzeba.

Drobny handlarz, przekupka, która siedzi na rogu ulicy, do takich zmów nie jest zdana, bo na towar wydała swój ostatni grosz i jeśli dziś nie utarguje nic na ulicy, to musi chyba sama zjeść to, co zakupu-

Swego czasu omawiano na zebraniu publicznem urządzenie strejku powszechnego murarzy. Między innymi jako mówca wzywał do strejku także murarz Görres, który wzywał do wzięcia udziału w bezrobociu także tych murarzy, którzy z roboty odejść mogą tylko za wypowiedzeniem. Z tej przyczyny wytoczono Görresowi sprawę sądową na mocy § 110 kodeksu karnego za wzywanie do nieposłuszeństwa prawom. obrońca jego wywodził, iż wprawdzie sąd rzeszy zapatruje się na sprawę tak, iż wezwanie do przestępstwa przepisów prawa cywilnego, a więc także de zerwania kontraktu, podlega § 110 kodeksu karnego, jednakowoż zapatrywanie to jest mylne. Ze słów paragrafu tego wynika jasno, że w tym wypadku idzie jedynie o wzywanie do przekroczenia przepisów karnych, a nie dotyczy wcale przepisów prawa cywilnego. Sąd przychylił się do wywodów obrońcy i uwolnił oskarżonego od winy i kary, orzekając równocześnie, iż rozstrzygnięcia sądu rzeszy w tej sprawie są mylne.

— **Rozwój górnictwa w obwodzie rzeki Ruhry** był w wieku 19 tak wielki, że możnaby zapytać, co się stało z tą niezmierną liczbą węgla. Wydobycie w latach:

1821 do 1830	—	4,6	milionów ton węgla.
1831 do 1840	—	8,2	„ „ „
1841 do 1850	—	12,9	„ „ „
1851 do 1860	—	31,5	„ „ „
1861 do 1870	—	91,4	„ „ „
1871 do 1880	—	173,8	„ „ „
1881 do 1890	—	295,9	„ „ „
1891 do 1900	—	453,2	„ „ „

W roku 1800 było zatrudnionych w górnictwie obwodu rzeki Ruhry 1540 robotników, w roku 1900 przeszło 220 tysięcy.

Więksi jednak handlarze, którzy mogą pocze-kać, rozporządzając takimi bogactwami, że aż ry-bom w morzu wesoło się dzieje z tego powodu, tacy są wstanie przetrzymać, ale i powiedzieć całemu nar-odowi: „albo płąć jak chęć, albo połykać ślinkę“. Dziś, kiedy handel na coraz większą skalę się pro-wadzi, takie zmywy nie są rzadkością. To słyszymy o kartelu kapitalistów w celu podniesienia ceny cu-krum, to znów kapitaliści skupują wszelką miedź, wszelką naftę, wszelki węgiel i t. d. i panując na rynku wszechwładnie, pokpiwują sobie z uczonych, którzy z wielką powagą wykładają o tem, jaka to harmonia panuje na rynku w skutek prawa popytu i podaży.

Jest wszakże jedna kategoria kupców, którzy są mniej zaradni i mniej udolni do organizacyi. Czy-telnik może myśleć, że ci kupcy przychodzą na rynek ubogich, z których nic nie weźmiesz pomimo wszel-kiej organizacyi, bo z próżnego nie należesz. Ale gdzie tam! Nasi niezaradni sprzedawcy mają wła-śnie do czynienia z najbogatszymi kupującymi, bo ze wszystkimi przedsiębiorcami i ze wszystkimi kapita-listami. Na to — powie czytelnik — to chyba oni siodła na muchy sprzedają lub coś w tym guście! I czytelnik znowu spudłował, bo ci o których mó-wić chcemy, sprzedają na rynku towar, który jest źródłem wszelkich bogactw.

Tymi sprzedawcami są robotnicy, którzy sprzedają na rynku swą siłę roboczą. Cena na ich towar zależy także od popytu i podaży. Robotnicy wszakże zamiast, jak inni kupcy, ograniczyć dowol-ność kupujących, sami bezustannie wyrządzają sobie szkodę i obniżają płacę za siłę roboczą. Praca ko-

Pomimo tego robotnicy pozostali biednymi, ma-gnaci kopalniani zaś nagromadzili miliony, choć ciągle utyskują na ogromne wydatki i wysokie płace ro-botników.

— **Emigracya zarobkowa Polaków.** Ciekawe statystyczne cyfry o wzmaganiu się emigracyi pol-skiej w prowincyi nadreńskiej i Westfalii przyta-czają obecnie pisma niemieckie. Głównym punktem, dokąd dąży robotnik polski są kopalnie i huty nad rzeką Ruhrą. W r. 1861 było w całej Nadrenii i Westfalii zaledwie 16 Polaków; w r. 1890 wykazy-wał spis ludności w trzech tylko obwodach, gdzie żywił polski najęściej się rozsiadł (mianowicie w münsterskim, arnsberskim i düsselforfskim) 30.290 Polaków (mężczyzn, kobiet i dzieci). W r. 1893 przed-sięwzięły władze górnicze w rewirze nadruhrskim dokładny spis robotników, wedle którego było gór-ników Polaków 17.919, co razem z rodzinami tworzyło już poważną sumę 54 tysięcy osób. Obszerna staty-styka z 1900 roku wykazała 69.379 górników Pola-ków, czyli niemal 40 proc. całej ilości robotników, zatrudnionych w tamtejszem górnictwie. Lecz oprócz tego w hutach żelaznych i stalowych, w cegielniach przy budowie dróg, itd. zajętych jest mnóstwo wychodźców polskich. Wychodźcy ci, czy to górnicy, czy hutnicy tworzą już dziś taką spoisną masę, że wyjątkowo tylko ulegać mogą wynarodowieniu. Wraz z rodzinami wynoszą oni około 350 tysięcy. W nie-kórych kopalniach tworzą znaczną większość całego personelu robotniczego. Od wpływów wynaradawia-jących chroni robotnika polskiego i życie w cecho-nych domach robotniczych na t. z. „cechowych ko-loniach“, gdzie przebywa on w odosobnieniu od lud-ności niemieckiej, tak, iż dzieci nawet, urodzone po za krajem, mówią na ulicach po polsku.

Charakterystycznym jest, iż robotnik polski znajduje chętnie zatrudnienie u najzagorzalszych na-

biet, praca dzieci, praca od sztuki, straszna konkurencya, nieświadomość i nieznajomość stanu rynko-wego, a przede wszystkim brak organizacyi, wpły-wają na to, że właściciel siły roboczej przychodzi na rynek, wystawiony zupełnie na samowolę kapita-listów i przedsiębiorców, usiłujących dostać siłę ro-boczą po cenie jaknajniższej. Podczas gdy przeku-pnie umieją nawet wzrokiem porozumiewać się i odprawiać zbyt „przebiegłych“ nabywców z kwit-kiem, robotnicy nietylko zaniedbują tego porozu-mienia się, ale nawet przez nieszczęsne swe stanowi-sko na rynku podkopują swe interesy.

Jest to prawda, że głód zmusza robotników do ustępstw. Jest to także prawda, że póki robotnik będzie pozbawionym własności t. j. potrzebnych mu narzędzi pracy — póty będzie on zawsze okradany. Ale zaradzić złemu i polepszyć stan rzeczy może tylko porozumienie się pracujących, organizacya ro-botnicza. I nawet dziś w codziennych zatargach pracy z kapitałem robotnik będzie wystawiony na zupełną samowolę nabywcy „pracy“, jeśli nie zdoła przeciwstawić zorganizowanej siły. Zmowom i spi-skom przedsiębiorców i przekupniów robotnik musi przeciwstawić swą własną siłę zespoloną i zorgani-zowaną w jeden powszechny związek — świadomy swych interesów i całego położenia rynku produk-cyjnego. Zorganizowany robotnik zjawia się na ry-nek nie sam, ale poparty milionową siłą, która po-stępuje coraz więcej naprzód, to jest coraz bardziej świadomie i zdobywa sobie warunki coraz lepsze, aż nareszcie dojść musi do zupełnego wyzwolenia się z jarzma popytu i podaży, to jest do połączenia siły i zdolności do pracy z władaniem narzędzi pracy.

wet hakatystów, ponieważ — a odnosi się to do świeżo przybywających — jest tańszym od niemieckiego,

### — Ochrona robotników budowlanych w Szwajcaryi

O kontroli rusztowań w Zurychu, przeprowadzanej przez miejscową radę miejską, czytamy w sprawozdaniu tej rady, iż w roku sprawozdawczym (1901) skontrolowano ogółem 1201 najrozmaitszych rusztowań. Kontrola ta pociągała za sobą 4983 badań i dochodzeń przy czem kontrolerzy z ramienia gminy w bardzo wielu wypadkach musieli pomagać i osobiście kierować budowę rusztowań. W 208 wypadkach przedsiębiorcy nie wnieśli przepisanej doniesienia o budowie rusztowań, wobec czego kontrolerzy musieli sami dotyczące rusztowania wyszukać. Wogóle kontrola ta przeprowadzana nadzwyczaj sumiennie i energicznie wydaje bardzo dobre rezultaty. Liczba nieszczęśliwych wypadków i śledztw przeciw przedsiębiorcom zmniejsza się z roku na rok.

Wedle sprawozdań kontrolerów przedsiębiorcy stosują się ściśle do ich zarządzeń, używając do budowy rusztowań dobrego i zdrowego materiału. Z powodu wadliwej budowy rusztowań wkraczała policja przeciw przedsiębiorcom w drodze pisemnych zarządzeń w roku 1901 tylko w 13 wypadkach, podczas gdy w roku 1900 musiała policja interweniować w 28, w r. 1899 zaś w 47 wypadkach. Dochodzenia policyjne w r. 1901 pociągnęły za sobą w 1 wypadku zastanowienie budowy na tak długo, dopóki wytknięte wadliwości w rusztowaniu nie zostały usunięte. W r. 1901 kontrolerzy przez energiczne zastosowanie § 23 przepisów budowlanych (urządzenia ochronne z desek na poszczególnych piętrach) uratowali w 3 wypadkach robotników od niechybnej śmierci. Robotnicy bowiem, upadając z rusztowania, wstrzymani zostali przez urządzenie ochronne i wyszli z wypadku bez szwanku. Sprawozdanie rady miejskiej kończy się w następujący sposób: „Kontrola rusztowań okazała się niezwykle dobroczynną instytucją a korzystny jej wpływ na ochronę robotników przed wypadkami uznany jest przez wszystkie koła. Zaznaczyć należy, iż odnośne przepisy wymagają pewnego uzupełnienia w kierunku zaostrożenia tychże. Odnośny projekt przygotowuje się i zostanie przedłożony radzie w r. 1902“. Kontrolerami są: murarz i cieśla.

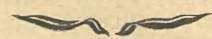
Jak z powyższego sprawozdania okazuje się, władze miejskie w Zurychu czuwają pilnie nad ochroną robotników budowlanych przed nieszczęśliwymi wypadkami. Równie energiczne zarządzenia zdałyby się bardzo u nas, gdzie życie robotników lekceważy się w niesłychany sposób.

— **Brak pracy na Litwie** Władze rządowe narreszczie zwróciły uwagę na to, że brak pracy w Wilnie i wogóle na Litwie przybrał zastraszające rozmiary. Rząd ma obmyśleć jakieś środki zaradcze. Z góry można powiedzieć, że wszystko skończy się na zmasmarowaniu pewnej ilości papieru i że żadnej pomocy od carskich władz ludność nie dozna. Bo przecież te władze same niemało przyczyniają się do braku pracy. Do wszystkich robót publicznych sprowadza się ludzi z Rosyi, niedawno nawet tragarzów miejscowych usunięto z dworca kolejowego w Wilnie! Sprowadzać robotników z Rosyi a jednocześnie błagować, że się szuka środków na brak pracy — na taką obłudę mogą się zdobyć tylko rządowi oszuści moskiewscy!

— **Wielkie nieszczęście.** Na przedmieściu lipiskiem Schoenfeld zdarzyło się wielkie nieszczęście przy budowie wieży do wody. We wnętrzu budującego się gmachu zawaliło się rusztowanie i pogrzebało 28 robotników, z tych 10 podobno zabiło, a 17

ciężko raniło. Przyczyną wypadku było za wielkie obciążenie rusztowania, jak to stwierdziła prokuratura. Kierownikowi budynku wytoczono sprawę, Szkody, jakie powstały z powodu runięcia rusztowania wynoszą przeszło pół miliona marek.

— **Katastrofa kopalniana.** W kopalni węgla w Abertytag w hrabstwie Walii nastąpiła straszna eksplozja. W kopalni było wówczas 120 górników, z tego 16 zginęło, a wielu się poparzyło i pokaleczyło.



## Z Górnego Śląska.

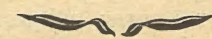
— **Uwaga dla górników,** którzy są członkami bochumskiego Związku. Aleksander Lipp w Szopienicach nie jest mężem zaufania Związku górników. Członkowie mogą swe sprawy załatwiać albo osobiście w biurze w Królewskiej Hucie, ulica Hajduków nr. 6 lub też pocztą pod tym samym adresem.

— **Wyższy urząd górniczy** wrocławski wydał rozporządzenie, aby na wszystkich kopalniach zaprowadzono marki dla kontroli górników znajdujących się pod ziemią.

— **Dla zapobieżenia niebezpieczeństwom** wynikającym z zabijającego powietrza i dla badania powietrza kopalń wyższa władza górnicza nakazała ściśle badanie powietrza w kopalniach. Badania odbędą się w większych kopalniach co kwartał, w mniejszych co pół roku.

— **Ważne ulepszenie.** Na rozkaz [wrocławskiego] urzędu górniczego mają wszyscy górnicy górnośląskiego obwodu węglowego wkrótce otrzymać inne nowe lampki. Doświadczenia w Westfalii i dolnośląskich kopalniach wykazały bowiem, że nowe zaprowadzone lampki są o wiele bezpieczniejsze.

— **Węgla górnośląskiego** wysłano w świat w miesiącu sierpniu 163.275 wagonów, czyli 6.136 wagonów dziennie. W tym samym miesiącu roku zeszłego wywóz wynosił razem 165.685 wagonów, czyli 6.280 dziennie.



## Strejki.

— **Poznań.** We fabrykach obuwni Braci Rosenberg i Braci Cohn zaszły nieporozumienia między pracodawcami a pracującymi. Szewcom zamiejscowym zwracamy na to uwagę, aby do Poznania nie przybywali.

— **W Berlinie** wybuchł strejk blachnierzy budowlanych, którzy zażądali jednolitej płacy. Wszelkie usiłowania pracujących, aby sprawę załatwić na drodze polubowej, rozbijają się uporem majstrów.

— **Strejk robotników tkackich w Ameryce.** Ze względu na masę robotników polskich, pracujących w tkalniach płótna, rozrzuconych po stanach Rhode Island i Massachusetts, nie będzie od rzeczy podać do wiadomości, że już od połowy stycznia b. r. trwa strejk w fabrykach należących do „American Woolen Co.“ Rozchodzi się o podwyższenie nędznych nad wyraz zarobków. Pracodawcy mają niestety dosyć strejkbrecherów ale robotnicy wolą zginąć, niż pracować za psie płace. Strejk rozpoczął się w Providence, R. I., skąd się przerzucił do fabryk w Menton, Pascoagne, Blackstone, Fitchburg, Plymouth, Harrisville, Moosne i Webster. Za pośrednictwem włoskiego handlarza dusz w New Yorku, fabrykan-

tom udało się dostać około 200 strejkbrecherów do samego Providence. Są to przeważnie Włosi, a prócz nich pracuje trochę Ormian i kanadyjczyków. Z Passaic N. J. wybrało się kilkudziesięciu robotników do Moosup okłamanych przez pewnego agenta, że strejk się tam ukończył i że dostaną od 14 do 18 dol. na tydzień. Kiedy przybywszy na miejsce, spostrzegli jak ich oszukano, wrócili do domu, odebrawszy wsparcie od organizacyi tkackich robotników.

Dotychczas trwa strejk w następujących fabrykach tkackich National, Weybosset, Riverside i Manton Mills, w Providence; Beoli i Fitchburg Mills w Fitchburg; Saranac w Blackstone; Puritan Mills w Plymouth; Moosup Mills w Moosup, Chase Mills w Moosup, Chase Mills w Webster i Anchor w Passacone.

**Strejk górników amerykańskich.** Strejk górników pensylwańskich trwa już 15 tygodni i sytuacja jego wcale się nie zmienia. Górnicy strejkując trzymają się ściśle wskazówek swojej organizacyi. Jeśli zaburzenia miały miejsce tak jak up. w Shenandoah i w kilku innych miejscach, to wiadoma i pewna rzecz, że nie z przyczyny górników. Właściciele kopalń nie mają siły zgnieść strejku swoim uporem przekupują szeryfów, sędziów i różnego gatunku politykierskich szubrawców, którzy zaczepiają strajkierów bezkarnem strzelaniem z rewolwerów. Wyższa władza stanowa naturalnie przekupiona, patrzy na to przez palce. Trzeba przyznać, że na takie zaczepki ze strony uzbrojonych kapitalistycznych pachołków, tysiące strajkierów odpowiadają cierpliwością i wytrwałością organizacyjną, pomimo, że unia górników jest jeszcze młoda.

Skabów, (strejkbrecherów) stosunkowo prawie że niema, chociaż z powodu strejku tysiące niegórników w Pensylwanii cierpi głód. Agenci prowokatorzy kręcą się po sąsiednich stanach za skabami, lecz z wyjątkiem zwerbowania małej garstki trempów i bardzo głupich studentów-trempów amerykańskich, misya agentów nie daje żadnych pożądanych dla baronów węglanych rezultatów. Jest to bardzo pocieszający objaw, że pośród bezrobotnej armii robotników rozbudza się prawdziwe poczucie solidarności robotniczej.

A brak twardego węgla zaczyna się bardzo odczuwać. W Chicago zagraża ogromny brak węgla. Obliczono, że dotychczasowy zasób węgla w tem mieście zaledwie wynosi 200 tysięcy ton; to jest zero dla Chicago. W wielu innych miastach cena węgla wzrosła do 12.00 dol. za tonę i to trudno ich już kupić. Wiele kopalń zostało tak zalanych wodą, że w tych przez długi czas nie będzie można wydobywać węgla, a straty już obliczają na dziesiątki milionów.

Prezydent Mitchell zapewnia, że strejk skończy się za parę tygodni zwycięstwem górników, czego wszyscy świadomi robotnicy gorąco i serdecznie życzą górnikom.

## Warunki robocze dla robotników budowlanych (zwyczajnych) w Poznaniu.

Pomiędzy podpisanymi zastępcami Związku pracodawców budowlanych w Poznaniu i zastępcami robotników budowlanych w Poznaniu i okolicy ustanowiono następujące warunki robocze:

1. Czas pracy zastosowuje się do tego, jaki z czeladzią murarską w Poznaniu dnia 24 lipca 1902 r. umówionym został.

2. Dla dorosłych i zupełnie zdolnych do pracy robotników budowlanych i pracujących w ziemi postanowiono jako płacę 26 fen. (dwadzieścia sześć fenygów) za godzinę roboczą.

Robotnicy, którzy pobierają rentę na starość lub z powodu inwalidztwa lub też z powodu starości i ułomności mniej są zdolni do pracy, odbierają zapłatę odpowiednio do swych zdolności, polegającą na dowolnej umowie.

3. Jeżeli wapno i cegła noszoną ma być za zapłatą na godzinę, płaci się:

Za noszenie do sklepu i parteru 35 fen.  
na 1 i 2 piętro 40 „  
na 3 i 4 oraz poddasze 45 „

4. Regułą jest: Co się noszącym cegłą za 1000 sztuk jako zarobek płaci, to noszącym wapno za odpowiedni czas się wynagradza.

Za 1000 cegieł płaci się:

a) do sklepu i parteru 1 m. 30 fen.  
b) na pierwsze piętro 1 m. 95 „  
c) „ drugie „ 2 m. 60 „  
d) „ trzecie „ 3 m. 25 „  
e) „ czwarte „ 3 m. 90 „  
f) „ piąte „ 4 m. 90 „

5. Noszenie cegieł tynkowych i innych, które pojedynczo składane być muszą, opłaca się według poprzedniej umowy.

6. Za tynk (Rapputz) płaci się za kwadratowy metr 3,5 fen. (trzy i pół fenyga)

7. Noszący cegłą i wapno mogą, jeżeli zachodzi chwilowa przerwa roboty akordowej, być zatrudnieni za wynagrodzeniem godzinnym i otrzymują za godzinę pracy 26 fen.

8. W każdym razie płaci się tylko za rzeczywiście przepracowany czas.

9. Za roboty pogodzinne, które przekraczają ustanowiony czas pracy dziennej, płaci się za wszelką pracę 5 fen. za godzinę więcej.

10. Za roboty zamiejscowe, jeżeli miejsce pracy oddalonym jest 1 i pół kilometra od ostatecznych granic miasta Poznania, dopłaca się do zarobku 5 fen. na godzinę.

11. Na każdej większej budowli i tam, gdzie się to da uskuteczyć, powinna być postawiona szopa, chroniąca wszystkich robotników przed zmianami powietrza, oraz powinna się znajdować dostateczna ilość miejsc ustępowych. O przepisana krzynekę opatrunkową do użytku w razie nieszczęść i okaleczeń, powinien się pracodawca postarać.

12. W celu zobopólnego porozumienia się, oraz w celu jak najspieszniejszego usunięcia jakiegokolwiek sporów powstałych ze stosunków roboczych, wybierają organizacye pracodawców i pracobiorców każda po trzech mężów zaufania, którzy jako komisya odpowiednio do potrzeb się sehodzą.

Nieporozumienia pomiędzy pojedynczymi pracodawcami a pracobiorcami powinny być nasamprzód przez przewodniczących obu komisyi lub przez całą komisję zbadane, a winni być spowodowani nieprawidłowości usunąć.

Do osądzenia nieporozumień służą jedynie warunki zawarte z obu stron. Spory załatwione być powinny w przeciągu 6 dni.

Jeżeli komisya zarobkowa ani do ugody ani do rozstrzygnięcia sporu przyjść nie zdoła, wzywa się sąd procederowy jako urząd rozjemczy.

13. Niniejsza umowa jest ważną od dnia jej zawarcia do 31 marca 1904.

Życzy sobie jedna ze stron kontrahentów jakiej zmiany, powinna o tem drugą stronę najpóźniej cztery miesiące przed upływem umowy zawiadomić.

Jeżeli zaś to się nie stanie i żadna ze stron cztery miesiące przed upływem umowy nie wypowiedziała, przedłuża się ważność umowy zawsze o jeden rok dalszy.

Poznań, dnia 29 sierpnia 1902 r.

(Podpisy).

## Rozmaitości.

— **Ilość wydobytych węgla.** Na całym świecie wydobyto w roku 1894 nie mniej jak 550 milionów ton, czyli 55 milionów wagonów. Licząc zaś każdy pociąg węglowy po 50 wozów, to razem wydobyto 1.000.000 pociągów. Przyjmując, że każdy pociąg jest 400 metrów długi, to linia kolejowa potrzebna do pomieszczenia tych wagonów musiałaby być 440.000 kilometrów długą, czyli że wzięwszy przestrzeń między Kolonią a Poznaniem, to musiano by na przestrzeni tej 657 razy położyć szyny, gdyby na nich wóz obok woza chciało ustawić. Z tego można pojąć wyobrażenie, jak olbrzymią jest produkcja węgla i jakie znaczenie ma ten produkt dla ruchu kolejowego. Wyobraźmy sobie dalej, że gdyby z tych wszystkich wagonów zestawiono jeden olbrzymi pociąg ciężarowy, poruszający się z chyżością 40 kilometrów na godzinę, to od chwili gdy pierwszy wóz minie n. p. jaką budkę strażniczą aż do ostatniego wozu upłynęłoby 11.000 godzin, czyli 458 dni, albo 15 miesięcy.

— **Bohaterski robotnik.** Wychodzący w Chicago bratni nasz organ „Robotnik“ opisuje następujący epizod z głośnej katastrofy w kopalni w Johnstown, gdzie wielu polskich górników poniosło śmierć:

Nędznie wynagrodzony górnik słowacki, 17-letni Michał Sabot, pracował od dłuższego czasu w nieszczęsnej kopalni w Johnstown, gdzie tylu biedaków niedawno temu postradało życie. Sabot znał dokładnie szyb, ganki i schronne zaułki podziemne. Kiedy nastąpił wybuch, pracował przypadkowo w bezpiecznym miejscu, do którego nie dotarły trujące gazy i ogień. Lecz widział, jak blisko niego koledzy padali bezwładni na ziemię i bez namysłu pospieszył na ich ratunek. Udało mu się wydrzeć z objęć zabójczych wyziewów po kolei trzech górników, po czem udał się znów pod ziemię, aby jeszcze więcej kolegów ocalić przed straszną śmiercią. Wtedy ogarnął go morderczy gaz, powalił nieprzytomnego i zadusił na śmierć. Kiedy Sabota później odnaleziono, sztywne jego ramiona obejmowały leżącego opodal kolegę, którego widocznie chciał ratować. Oba trupy tulące się do siebie, mileżące i skostniałe, były wymowną opowieścią prawdziwej miłości bratniej i poświęcenia człowieka dla człowieka.

W Johnstown warezają znowu w szybach maszyny, rozlega się znów przeraźliwy świst parowego kotła, wzywający robotników do ciężkiej i niebezpiecznej pracy codziennej. A za miastem na biednym emmentaryszku wiatr okrąża niepokąźny, zarosły trawą grób. Spoczywa w nim młodzieńcy prosty Słowak. Nikt mu nie wzniesie pomnika, nikt nie opiewa chwały jego czynu. Gazety nie rozniosą po świecie sławy jego imienia. Ale może w niejednej chacie górniczej będzie osiadyły górnik opowiadał swoim wnukom, co zrobił kiedyś Michał Sabot, co to oddał swe życie dla towarzyszy pracy.

## Kalendarz zebrań.

14 września:	<b>Związek murarzy,</b>	o godz. 12 w poł.
tegoż samego dnia:	<b>Meżowie zaufania robotników budowlanych</b>	o godzinie 2 po południu.
15 września:	<b>Związek szewców,</b>	o godzinie 8 wiecz.
16 „	„ <b>sztukatorów</b>	o godz. 8 „
17 „	„ <b>garnarzy</b>	o godz. 8 wieczorem
21 „	„ <b>cieśli</b>	o godz. 12 w poł.
22 „	„ <b>malarzy</b>	o godz. 8 wiecz.
23 „	„ <b>dekarzy</b>	o godz. 8 wiecz.
24 „	„ <b>Zebranie publiczne</b>	8 wiecz.
Sprawozdanie zjazdu partyjnego w Monachium.		
25 września	<b>Związek rob. budowlanych</b>	o godz. 8 wieczorem.
27 „	„ <b>metalowców</b>	o „ 8 wieczorem.
28 „	„ <b>rob. fabrycznych</b>	o „ 8 wieczorem.

## Bacność

### Członkowie Związku Górników!

Udzielanie pomocy prawnej zostało w następujący sposób zorganizowane.

Pomocy udziela:

- Sekretaryat robotniczy w Bytomiu,** ulica Strzelniczy nr. 6, dla członków na „Górnym Śląsku.
  - Sekretaryat górniczy we Wałbrzychu (Waldenburg),** Altwasser, naprzeciw ewangelickiego kościoła, dla członków na Dolnym Śląsku.
  - Biuro w Zwickau,** Richardstrasse, dla członków w królestwie Saskim.
  - Sekretaryat robotniczy w Altenburgu,** Unterm Schloss 1, dla członków w księstwie Altenburg i okolicy.
  - Sekretaryat robotniczy w Halli** Geisstrasse 21, dla członków w Środkowych Niemczech.
  - Sekretaryat robotniczy w Monachium,** Isaarthorplatz 6, dla członków w Południowych Niemczech.
  - Sekretaryat robotniczy w Dortmundzie,** 1. Kampstrasse 73, dla członków wschodniego okręgu nad Ruhrą.
  - Biuro pomocy prawnej w Bochum,** Johanniterstrasse 22, dla członków południowego okręgu nad Ruhrą.
  - Biuro pomocy prawnej w Gelsenkirchen,** Hochstrasse 59, dla członków w północnym okręgu nad Ruhrą.
  - Biuro pomocy prawnej w Oberhausen,** Feldstr. 7, dla członków w zachodnim okręgu nad Ruhrą.
- W głównym biurze Związku w Bochum pomocy prawnej się nie udziela, na co członkom zwracamy uwagę, aby sobie nie robili niepotrzebnych kosztów.

Zarząd.

## Inhalts-Verzeichniss.

- Die Blutstatistik der Bergarbeiter.
- 6. Verbandstag des Verbandes der Fabrik-, Land- und gewerblichen Hilfsarbeiter und Arbeiterinnen.
- Arbeiter-Rundschau.
- Aus Oberschlesien.
- Streiks- und Arbeitsbewegungen.
- Die Lohn- und Arbeitsbedingungen der Bauarbeiter in Posen.
- Verschiedenes.
- Feuilleton: Die Notwendigkeit der Organisation.